Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 20 Kraków, piątek 25 stycznia 1924 Rocznik XXXIII

150.000 marek za numer

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

3,600.000 marek miesięcznie

Zagranica miesięcznie 7,200.000 M
Tygodniowo w Krakowie 800.000 M
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Dwa bieguny
Macdonald i Lenin

W tym samym dniu, w którym na najdalszym zachodnim krańcu Europy, w Anglji, partja robotnicza objęła rządy państwa, — na najodleglejszym wschodnim krańcu Europy, — w Rosji, wydał ostatnie tchnienie Lenin, czerwony samowładca dawnego państwa carów. Tkwi w tej równoczesności uderzający symbol historyczny głębokiego znaczenia. Mamy tu przed sobą dwa przeciwieństwa, dwa bieguny krańcowe idei, poruszającej świat cały.

Drogą stopniowego rozwoju doszła do władzy angielska partja pracy. Wysoki poziom gospodarczy Anglji i demokratyczny jej ustrój stanowią podstawę, na której partja robotnicza mogła rosnąć liczebnie i doskonalić się duchowo i dojrzewać zwolna do objęcia rządów. Ze wskazanej przez historję drogi nie zboczyła ona ani na krok, lecz idąc nią cierpliwie, wytrwale i konsekwentnie, doszła do celu. Nie jest to jeszcze cel ostateczny: tym jest wyzwolenie świata pracy z jarzma kapitalizmu. Do tego celu ostatecznego jest przed angielską partją robotniczą jeszcze długa droga. Macdonald zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że wczoraj objąwszy rządy, nie będzie mógł już dziś lub jutro wprowadzić ustroju socjalistycznego w Wielkiej Brytanji; wie on, że ustrój socjalistyczny nie może cudem zakwitnąć na gruzach zburzonego świata, lecz musi objąć bogaty spadek po kapitalizmie, aby módz potem ludzkość wznieść na wyższy poziom dobrobytu i kultury, że zatem to przeobrażenie musi być dokonywane zwolna, mądrze i ostrożnie, tak, żeby nic nie uroniono ze zdobyczy cywilizacji, nic nie zniszczono z wartości gospodarczych, nic nie zburzono z wolności obywatelskich, nic nie zrujnowano z ideałów humanitarnych. Z objęciem rządów przez Macdonalda rozpoczyna się w Anglji epoka przygotowań do przejścia od kapitalizmu do socjalizmu.

Inaczej było w Rosji. Tam chciał Lenin jednym zamachem urzeczywistnić socjalizm, nie licząc się z warunkami gospodarczymi i cywilizacyjnymi. W kraju gospodarczo zgoła nierozwiniętym, pogrążonym w ciemnocie, zacofanym w cywilizacji, w kraju, który pod uciskiem carskiej tyranji nie zaznał wolności i nie mógł się nauczyć rozumieć i cenić demokratycznej formy rządu i do korzystania z niej nie był wcale przygotowany, — w tym kraju chciał Lenin naraz przeskoczyć kilka etapów historji, wyłamać Rosję z pod praw dziejowych, nie czekać na jej rozwój gospodarczy i cywilizacyjny, któryby dopiero późnym pokoleniom przyniósł plon dojrzały, lecz przemocą narzucić odrazu nową formę społeczną i zapomocą gwałtu utrzymać ją sztucznie przy życiu. Nic socjalizm, nie wolność i dobrobyt zrodziły się z przemocy: zburzono nietylko zło, lecz wszystko wogóle i na ruinach, na pustce musiano zacząć mozolnie nanowo budować w starych, kapitalistycznych formach, a lud rosyjski wyprowadzono z domu niewoli carskiej i nędzy przez czerwone morze krwi i przez pustynię głodu nie do ziemi obiecanej socjalizmu, lecz do innego, pomalowanego na czerwono, domu niewoli, nędzy i wyzysku. Gwałt carski został zluzowany przez gwałt czrezwyczajki, tyranję carskich czynowników zastąpiła tyranja komisarzy bolszewickich. Ideał komunistyczny rozwiał się, jak złudne widziadło. Zdaje się, że w Rosji, u ludu, wychowanego w niewoli, ciemnocie i barbarzyństwie przez wieki — nie mogło być inaczej.

Anglja kroczy na czele cywilizacji, Rosja na jej szarym końcu.

Inne warunki — inne metody.

Reszta Europy znajduje się między tymi dwoma biegunowymi krańcami. Tradycje kulturalne, warunki gospodarcze, grunt demokratyczny, wszystko to prze proletarjat krajów, znajdujących się w pośrodku między Anglją a Rosją, ku drodze zachodniej, ku naśladowaniu wzoru angielskiego. Zamęt powojenny, skutki powszechnego zubożenia, konwulsje gospodarcze wywolują wprawdzie zniecierpliwienie i tu i ówdzie pod jego wpływem nęci rosyjski przykład burzycielski; ale masy mają przed oczyma obraz rychłego bankructwa eksperymentu na Wschodzie i trafny instynkt ostrzega je, że trwałe i niezniszczalne fundamenty pod przyszły gmach socjalistycznego ustroju dadzą się zbudować tylko tym sposobem, jakiego wzór daje Zachód. Nawet w Polsce, sąsiadującej z Rosją bezpośrednio i wystawionej na jej wpływy bardziej, niż którykolwiek inny kraj w Europie, klasa pracująca zdaje sobie z tego sprawę, że nie ze Wschodu, lecz z Zachodu idzie światło wolności i nowej cywilizacji.

Macdonald objął rząd. Lenin umarł.

* * *

Londyn (PAT). Partja pracy **odbyła dnia 22 bm.** rano posiedzenie nadzwyczajne **dla omówienia nieoficjalnie** charakteru przyszłej **polityki stronnictwa.** Podobne posiedzenie zwołało stronnictwo liberalne. Narada tego stronnictwa miała również charakter nieoficjalny i poświęcona była **głównie** zagadnieniom, związanym z przyszłem stanowiskiem stronnictwa wobec faktu ujęcia **władzy w** państwie przez partję pracy.

Londyn (PAT). Partja pracy przyjęła **swój sukces** bardzo spokojnie. Macdonald w wywiadzie z przedstawicielami prasy, indagującymi go na temat osiągnięcia większości, powiedział: **Wszystko,** co mogę panom z tego powodu oznajmić, **jest to,** że dołożymy najlepszych starań, aby dobrze wywiązać się z zadania, które jest **niełatwem. Jednak** dla wywiązania się z niego pracować **będziemy z** całą energją. Zdajemy sobie całkowicie **sprawę z** wielkiej odpowiedzialności, jaka na nas spada. **Nie** bacząc na to, czy spotkamy się **z powodzeniem,** czy nie, muszę stwierdzić fakt, że żaden **z poprzednich** rządów nie ponosił za sprawowanie **rządu** tym krajem tak wielkiej odpowiedzialności, **jaka** spada na rząd naszego stronnictwa i dlatego **jesteśmy dumni z losu, jaki przypadł nam w udziale.**

Jałmużna — czy opieka społeczna?

W ubiegły piątek wieczorem odbyło się na zaproszenie p. prezydenta Federowicza zebranie w sali krakowskiej Rady miejskiej, „celem zastanowienia się nad sposobem zapobieżenia nędzy instytucji opiekuńczych i najuboższych miasta“.

Już samo zwołanie podobnego zebrania przez prezydenta miasta, z zupełnem pominięciem miejskiego wydziału opieki społecznej i sekcji opieki społecznej, musiało wywołać pewne zdziwienie, a przebieg zebrania dał zupełne rozczarowanie.

Zagaił zebranie prezydent Federowicz, odczytując ciężki elaborat zapowiadający słusznie klęskę głodu i bezrobocia i nawołujący do stawiania interesu publicznego ponad interes partyjny, do skupienia się wszystkich w pracy ratunkowej, zwłaszcza, że gmina zubożała i nie wiele zdziałać może. Następnie zakomunikował zebranym, że już jest utworzony pod przewodnictwem ks. Sapiehy **biskupi komitet ratunkowy,** który ujmie akcję w ręce. Na przewodniczącego zebrania zaprosił prezydent ks. biskupa, który zaznaczył, że dziś **nie wolno nam udawać się zagranicę po pomoc,** gdyż ciężki stan gospodarczy jest przez nas samych (8!!) spowodowany.

Referat miał wygłosić hr. Rostworowski — wobec jednak zupełnej nieznajomości tematu ograniczył się do udzielenia — w powodzi wzniosłych słów — jednej rady: niech każdy Krakowianin da co miesiac cenę 1 szóstej szklanki herbaty, a nędza momentalnie zniknie. Występ hr. Rostworowskiego wywołał u zebranych reprezentantów władz i instytucji przykre zdziwienie, jedynie impulsywny hr. Pusłowski złożył odrazu sto miljonów marek. Szkoda, że ten ładny poryw nie natchnął do naśladownictwa najbogatszego uczestnika zebrania, prezydenta Federowicza, który tym razem służył sprawie tylko dobrem słowem.

Rzeczowy ton usiłował wprowadzić do dyskusji wiceprezydent Rolle, przedstawiając cyfrowo zakres potrzeb zakładów opieki społecznej i rozwiewając herbaciane iluzje hr. Rostworowskiego.

Dyskusja się jednak nie kleiła, gdyż zaproszeni zostali przez prezydenta Federowicza wprowadzeni w błąd. Zebranie obywatelskie miało się zastanowić nad sposobami zapobieżenia nędzy, tymczasem prezydent zaprodukował gotowy już aparat, nie podając nawet do wiadomości osobistego składu nowego komitetu. To też zebrani posłuchali, pokiwali głowami i poszli do domu.

Lecz sprawa nie została załatwioną. Chcielibyśmy od prezydenta Federowicza dowiedzieć się: 1) jakie ma dane na to, że komitet biskupi potrafi i zechce stawiać „interes publiczny ponad interes partyjny“; udział tych sfer w wyborach przed 5 kwartałami budzi co do tego poważne wątpliwości; 2) jaki ma być stosunek tego komitetu do miejskiego urzędu opieki społecznej? Czy nowy komitet ma uprawiać filantropję i dawać jałmużnę, czy też współdziałać z gminą w wykonaniu obowiązków opieki społecznej?

Od odpowiedzi na te pytania, które na ustach mają liczne rzesze mieszkańców miasta, będzie zależało ustosunkowanie się ludności do komitetu.

Gabinet Macdonalda utworzony

Po uchwaleniu w poniedziałek w nocy wotum nieufności dla Baldwina dalsze wypadki potoczyły się zwyczajnym w Angiji porządkiem: Baldwin przedłożył we wtorek królowi dymisję gabinetu i poradził mu powierzyć misję utworzenia nowego gabinetu Macdonaldowi jako przywódcy największego stronnictwa opozycyjnego. Król powołał Macdonalda, który misję przyjął i jeszcze tegoż dnia przedłożył listę gabinetu w następującym składzie:

Pierwszy lord skarbu (urzędowy tytuł premjera) i minister spraw zagranicznych **Ramsay Macdonald**,
lord-kanclerz (przewodniczący Izby lordów) **Haldane**,
strażnik pieczęci koronnej **Clynes**,
lord-prezydent Rady tajnej **Parmoor**,
minister (kanclerz) skarbu **Snowden**,
minister spraw wewnętrznych **Henderson**,
minister dla kolonij **Thomas**,
minister wojny **Walsh**,
minister dla Indyj Sidney **Olivier**,
pierwszy lord admiralicji **Helmsworth**,
minister awiatyki generał **Thompson**,
minister handlu Sidney **Webb**,
minister zdrowia **Whittey**,
minister oświaty **Trevelyan**,
minister rolnictwa **Buxton**,
minister dla Szkocji **Adamson**,
minister pracy Tomasz **Shaw**,
pocztmistrz generalny **Hartshold**,
minister dla księstwa Lancaster pułkownik **Wedgewood**,
sekretarz ministerstwa pracy **Jowett**.

Jak z powyższego spisu wynika, najważniejsze teki dostały się w ręce znanych przywódców partji pracy, a to — poza Macdonaldem — w ręce Clynesa, Snowdena, Webba, Thomasa i Shawa, którzy powołani są do wcielenia w czyn programu partji, o ile wobec zawisłości od poparcia liberałów będzie mógł być urzeczywistniony. Z poza ludzi partyjnych najwybitniejszymi członkami gabinetu są Haldane i Parmoor, pierwszy były minister wojny w gabinecie Asquitha, znany ze swej działalności w latach 1911—1912 w kierunku doprowadzenia do porozumienia z Niemcami co do ograniczenia zbrojeń morskich; drugi jest znanym pacyfistą, który po zawarciu pokoju występywał publicystycznie za rzeczywistem porozumieniem z byłymi wrogami.

Objęcie ministerstwa spraw zagranicznych przez samego Macdonalda jest dowodem, że na tem polu nowy rząd liczy się z najważniejszemi zagadnieniami. Istotnie, kto śledził przemówienia Macdonalda w czasie, gdy przygotowywał się do objęcia rządów, że na tem polu zamierza on wszcząć akcję, uważając zmianę stosunków w Europie oraz stosunku Anglji do Europy za najważniejsze swe zadanie. Zanim jeszcze Macdonald utworzył gabinet, już wpływ jego zaczął się ujawniać w polityce angielskiej. Dwa zajścia w ostatnich dniach rządów Baldwina wskazują na ten wpływ: pierwszem było wysłanie konsula angielskiego w Monachium Clyde'a dla zbadania ruchu separatystycznego w Palatynacie, drugiem było przyjęcie przez króla Jerzego premjera węgierskiego hr. Bethlena. W sprawie Palatynatu rząd angielski został poinformowany przez Clyde'a, że ruch separatystyczny jest tworem sztucznym, podtrzymywanym przez Francję wbrew woli ogromnej większości ludności; w sprawie przyjęcia Bethlena Anglja złożyła dowód, że nie istnieją już dla niej różnice między zwycięzcami a zwyciężonymi, że chce współpracować z wszystkiemi narodami Europy nad przywróceniem rzeczywistego pokoju.

Grunt więc — jak widzimy — pod akcję Macdonalda został przygotowany jeszcze przez poprzedni rząd Baldwina. Rząd ten wogóle w przewidywaniu doniosłej zmiany politycznej występował wobec Francji inaczej, aniżeli on sam i jego poprzednik Bonar Law to czynił. Pamiętamy jeszcze, jak Anglja przez usta swego premjera Baldwina uznała, że okupacja zagłębia Ruhry przez Francję i Belgję była bezprawna, ale z tego skonstatowania żadnych konsekwencji nie wyciągnięto; pamiętamy dalej, jak jeszcze rząd Bonara Lawa pod naciskiem Francji pozwolił na ograniczenie praw Anglji w okupowanej przez nią strefie nadreńskiej; pamiętamy, jak Anglja przyjęła w milczeniu odrzucenie jej żądania na odbycie konferencji w sprawie reparacji. Dziś w tem postępowaniu zaszła zmiana i to spowodowana przez ustępującego ministra spraw zagranicznych lorda Curzona.

Charakterystycznym dla tej zmiany jest ogłoszony w „Daily News" artykuł generała angielskiego Maurice'a, który na podstawie spostrzeżeń poczynionych w Dortmundzie, a więc w strefie okupowanej występuje z bardzo ostrą krytyką zarządzeń władz okupacyjnych francusko-belgijskich, które ruch kolejowy z tej strefy do Francji i Belgji skierowały tak, że omija on zupełnie strefę angielską i w ten sposób strefa ta została zupełnie odcięta. Generał Maurice nazywa to zarządzenie jawnem wypowiedzeniem wojny i blokady strefy angielskiej. Anglja — pisze Maurice — niejedno musiała już ścierpieć, ale są pewne granice i Anglja musi obstawać przy cofnięciu tego zarządzenia, które jest próbą zmuszenia Anglików do wydania kolei kolońskich, organizacji, której stanowisko nie jest legalne, a której uznania rząd angielski słusznie odmówił. Anglja nie może dopuścić, aby jej w ten sposób publicznie uchybiano.

Ton więc poprzednio niebywały, a wynikł on z tego prostego faktu, że nadchodzący rząd Macdonalda zapowiedział zmianę swego stosunku do Francji w tym sensie, że chcąc utrzymać ententę, nie dopuści jednak do gwałcenia praw Anglji ani do lekceważenia jej stanowiska. Na tym też punkcie prasa lorda Rothermeere zwalcza Macdonalda, imputując mu, że chce zerwać ententę, że popiera opór Niemiec, że dąży do zatraty sukcesów, jakie Anglja i jej sprzymierzeńcy wynieśli z wojny światowej.

Ostatecznie obojętnem jest — jak powiedział Macdonald — czy rząd robotniczy będzie istniał trzy lata czy trzy miesiące; faktem jest, że poraz pierwszy partja robotnicza doszła do steru w wielkiem państwie i to dzięki swym sukcesom wyborczym. Jakikolwiek będzie los tego gabinetu, samo jego powstanie będzie sławną kartą w dziejach ruchu robotniczego.

* * *

O CZŁONKACH GABINETU MACDONALDA

podamy tu na razie garść wiadomości osobistych, zanim będziemy mogli zamieścić dokładniejsze dane.

Przeważnie nowi ministrowie angielscy są to robotnicy, długoletni działacze związków zawodowych i partji pracy. Znajduje się jednak między nimi także kilku inteligentów. W Polsce byli z pośród nowych ministrów: tow. Tomasz **Shaw**, który był w Warszawie jako członek delegacji Międzynarodówki amsterdamskiej, oraz tow. **Jowett**, który był delegatem Labour Party na kongresie PPS w Łodzi w r. 1921.

Wybitną postacią w gabinecie Macdonalda jest lord **Haldane**, były minister wojny w liberalnym gabinecie Asquitha. Przewrót, dokonany przez wojnę, pobudził go do myślenia i studjów, czego owocem była zmiana przekonań: lord Haldane nawrócił się na socjalizm i wstąpił do partji robotniczej przed kilku laty. To przejście człowieka dojrzałego, starszego, wybitnego, mającego już poza sobą najwyższy szczebel karjery — do obozu socjalistycznego — wywarło w Anglji silne wrażenie.

Sidney **Webb**, profesor ekonomji politycznej na uniwersytecie londyńskim, przed 30 z górą laty założył słynne naukowe stowarzyszenie inteligencji socjalistycznej „Fabian Society" i jako głowa tego stowarzyszenia brał czynny udział w angielskim ruchu robotniczym, którego jest najwybitniejszym uczonym teoretykiem. Napisał on szereg dzieł naukowych, przeważnie razem z żoną swoją Beatryczą, między innemi dwutomową historję angielskich związków zawodowych, historję socjalizmu w Anglji itd.

Sidney **Olivier**, również Fabjanin od lat przeszło 30, dzięki swoim zdolnościom doszedł w karjerze urzędniczej do wysokich godności; przez szereg lat był gubernatorem jednej z najbogatszych kolonij brytyjskich, wyspy Jamajki.

Wybitnym umysłem jest także **Trevelyan**, siostrzeniec sławnego historyka angielskiego Macaulaya. Trevelyan, pierwotnie liberalny radykał, już w dojrzałym wieku odbył przed laty ewolucję przekonaniową do socjalizmu.

Socjalizm czyni coraz to nowe podboje wśród inteligencji angielskiej. Syn poprzedniego premjera Baldwina należy do partji pracy i agitował za nią przy ostatnich wyborach. Teraz znów Oswald Mosley, zięć lorda Curzona, wstąpił do stronnictwa pracy. Mosley ma zostać mianowany lordem i wstąpić do Izby Lordów, jako przedstawiciel Labour Party.

Dywersja chjeńska

Prasa endecka, chcąc odwrócić uwagę od swojej kompromitacji skutkiem odsłonięcia działań PPP z jednej strony usiłuje bagatelizować tę aferę, podkreślając śmieszność i tuzinkowość prowodyrów tej konspiracji (choć wedle prasy warszawskiej znalazł się w ich gronie i były wicem. Wroczyński, jeden z bardziej znanych dowódczyków, swojego czasu wymolestowany przez Poznań na dowódcę tamtejszych sił zbrojnych).

Z drugiej strony też prasa endecka usiłuje alarmować różnemi fałszywemi wieściami o Strzelcu opinję i władze, ażeby odwrócić uwagę od spraw PPP.

Po stronie chjeńskiej do popisu stanął zwłaszcza najmniej zdaje się krępujący swoją fantazję publicysta endecki, p. Rabski.

Otóż jego fabrykacje doczekały się następującego sprostowania:

OŚWIADCZENIE

Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego

Wobec ukazania się w Nr. 19 „Kurjera Warszawskiego" z dnia 19 stycznia br. w „Kartkach ulotnych" artykułu „Próby zamętu", podpisanego przez p. Władysława Rabskiego o rzekomym rozłamie w Związku Strzeleckim, Zarząd Główny Związku Strzeleckiego oświadcza, że artykuł ten opiera się na fałszywych informacjach, bowiem zgromadzenia, na którem miał nastąpić rozłam, w żadnym z Zarządów Związku Strzeleckiego nie było. Żadnych delegacyj do ministra Sosnkowskiego z ramienia Związku Strzeleckiego nie wysyłano. Również wiadomość o ustąpieniu dr Dłuskiego jest niezgodna z prawdą, gdyż dr Dłuski nie miał i nie ma zamiaru ustępować z Zarządu.

Prezes Zarządu Gł. Dr **K. Dłuski**.
Sekretarz **T. Niedzielski**.

W obronie PPP dziennikarstwo endeckie sili się na dowodzenie, że „Strzelec" jest jakoby mocno podkopany „jaczejkami" komunistycznemi.

Ma to podsuwać podatnym czytelnikom myśl: z dwu organizacyj PPP przecież lepsza, bo odgrażała się przeciwko komunistom.

To ma oczywiście osłaniać sprawę, że PPP była organizacją konspiracyjno-spiskową, a więc jeż względnie nie mieszczącą się w ramach praworządnego państwa.

Ale, rozumie się, przy chęci utworzenia jak najliczniejszych kadr spiskowych PPP, mogła właśnie wchłonąć i pewną ilość elementów komunizujących.

Charakterystyczną byłaby tu następująca notatka warszawskiego „Przeglądu Wieczornego".

Mianowicie „Przegląd Wieczorny" podaje, że w wyniku śledztwa, prowadzonego w sprawie nieudałego zamachu na więzienie wojskowe, aresztowano oprócz szewca Wasilewskiego — drugiego szewca, Kucharskiego, u którego znaleziono ukrytą broń. Obaj byli członkami organizacji komunistycznej. Na podstawie zeznań tych dwóch, aresztowano jeszcze dwóch komunistów: Wojciecha Dąbrowskiego i Józefa Garlickiego, którzy, jak stwierdzono, **byli w stosunkach z PPP**.

Obaj aresztowani byli sprawcami zabójstwa Olejniczaka, komunisty, podejrzanego o prowokatorstwo i, jak ustalono, notowani byli w policyjnych rejestrach, jako zawodowi kryminaliści.

Jak dalece rozgałęzione były i jaki miały charakter stosunki komunistów z PPP, tego „Przegląd Wieczorny" nie podaje.

SKŁADKI

—o—

DLA RODZIN PO POLEGŁYCH ROBOTNIKACH: Robotnicy Agrochemji w Oświęcimiu złożyli przez tow. Filipka 24,480.000 mk. Zebrane od robotników sekcyjnych przez tow. Dłuskiego 350 tys. Koło miejsc. ZZK Rawa Ruska 5,200.000. N, N. 2,750.000. Pałacze ZZK 3,350.000 mk.

NA TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI złożyli: J. R. przez tow. Wiśniewskiego 2 mil. Tow. Malik 2 miljony zebrane od dzieci na przedstawieniach szopki.

Pamiętajcie o prześladowanych!

Żądania urzędników państwowych

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Warszawa, 22 stycznia.

Dziś delegacja Centralnego Komitetu pracowników państwowych złożona z kol. Grylowskiego (ZZK). Kisielnickiego (Zw. nauczycieli) i Kijoka (Zw. prac. poczt.) przedłożyła prezydentowi Rady ministrów Grabskiemu następujący memorjał:

Aczkolwiek art. 5 ustawy uposażeniowej funkcjonarjuszów państwowych i wojska (Dz. Ust. R. P. Nr. 116 z dn. 15 listopada 1923 r.) określa w jaki sposób należy dokonywać regulowania płac pracowników państwowych, to uwzględniając jednak specjalne warunki ekonomiczne, które istnieją obecnie z powodu zastraszającego wzrostu drożyzny, potęgującego się niemal codziennie, czyni ten artykuł teoretycznym i nie podatnym do praktycznego zastosowania go w życiu. Wynika to z tego powodu, że art. 5 nie uwzględnia w zakresie regulacji płac szybkiego stosowania każdokrotnego urzędowo stwierdzonego wysokiego wzrostu drożyzny, co daje w wyniku niewystarczalność zarobków, jakie z założenia swego winny zabezpieczać potrzeby pracowników państwowych.

Komisja Głównego Urzędu Statystycznego na posiedzeniach swych w dniach 2 i 17 miesiąca kalendarzowego stwierdza wskaźniki zmian kosztów utrzymania przez porównanie okresu badaniowego z okresem poprzedzającym okres badany. To znaczy, że w okresie badanym należało mieć o tyle więcej pieniędzy na przeżycie w stosunku do okresu poprzedzającego, o ile w tym okresie wzrosły koszty utrzymania. Tymczasem w myśl art. 5-go ustawy uposażeniowej pracownicy państwowi otrzymują: 15-go dnia miesiąca kalendarzowego dodatek regulacyjny do swoich płac, wynikły ze zmian kosztów utrzymania w drugiej połowie miesiąca ubiegłego, — wzrostu zaś kosztów utrzymania za pierwszą połowę miesiąca nie otrzymują oni wcale i dopiero w dniu pierwszym następnego miesiąca płace ich powiększane są o ten wzrost.

Przy tym systemie regulacji uposażeniu pracowników państwowych wypłacane im jest zwykle z miesięcznem opóźnieniem, a więc w znacznie niższej wartości, jakby się im należało, przyczem w okresie od wprowadzenia w życie obecnej ustawy uposażeniowej, tj. od 1-go października r. ub., pracownicy państwowi z tego powodu nie otrzymali:

1-go października r. ub. 98,24 proc. poborów na 1-go październ. r. ub.
1-go listopada r. ub. 85,27 proc. poborów na 1-go listopada r. ub.
1-go grudnia r. ub. 103,00 proc. poborów na 1-go grudnia r. ub.
1-go stycznia r. b. 146,08 proc. poborów na 1-go stycznia r. b.

Wyżej wymienione okoliczności muszą się odbijać rzecz prosta na produkcyjności pracy organizmu wyczerpującego się stale, a nie zasilanego należycie i wyczerpującego się tem bardziej, że konieczność dodatkowego zarobkowania zużywa tyle sił, iż nie starczy ich często na należyte wykonywanie pracy głównej. To zaś tylko podsyca i wzmaga niezadowolenie odbijające się żywiołowemi zgoła wstrząsami tu i owdzie, które są bezpośrednim wynikiem stanu psychicznego pracowników wypływającego z niedostatecznego bytowania. Czy stan taki nawet przejściowo nie jest groźnym zjawiskiem społecznym, — nie stawiamy pytania, odpowiedź bowiem nasza jest jedna i jedyna zupełnie zrozumiała.

Wskazując na powyższe, upełnomocniona delegacja w imieniu niżej podpisanych związków występuje do Pana Prezydenta Ministrów z prośbą:

1) o jaknajszybsze wniesienie do Sejmu noweli do art. 5-go ustawy uposażeniowej pracowników państwowych i wojska w brzmieniu następującem:

„Rada Ministrów wydaje zarządzenie o wypłacaniu dodatku regulacyjnego pracownikom państwowym w wysokości wynikłej ze zmian kosztów utrzymania w okresie ubiegłym, stwierdzonej i określonej procentowo przez Komisję G. U. S. najpóźniej po upływie tygodnia od chwili powyższego stwierdzenia;

2) niezwłocznego wypłacenia wszystkim pracownikom państwowym jednorazowego dodatku w wysokości 89,62 proc. od uposażenia wypłacanego w dniu 1-szym stycznia r. b., powiększonego o 63 procent, t. j. od 163 proc. tego uposażenia tytułem dodatku do poborów styczniowych.

Związek Pracowników Poczt, Telegrafu i Telefonów Rz. P. Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych. Związek Kolejarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Związek Zawodowy Maszynistów Kolejowych w Polsce. Zrzeszenie Biuralistów Polskich Kolei Państwowych. Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskiego Szkół Średnich. Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Związek Stowarzyszeń Asystentów Szkół Wyższych. Centralny Związek Woźnych Państwowych. Związek Pracowników Więziennych.

Plany redukcyjne w szkolnictwie a nowa stolica biskupia

Niedalej, jak wczoraj, w artykule pod tytułem: „Wstrzymać katastrofę!" wskazywaliśmy na to, iż po poprzednim rządzie odziedziczył obecny — **monstrualny** — trudno go nazwać inaczej — **plan zwijania oddziałów równoległych w szkołach i usuwania odpowiedniej ilości sił nauczycielskich.** Podawaliśmy, że w obrębie okręgu kuratorjum krakowskiego grozi to **zamknięciem 30 paralelek i wyrzuceniem 100 nauczycieli.**

I taka rzecz zagraża Polsce, która pod względem oświaty gdzieś na szarym końcu w Europie kroczy!

Zato wybiliśmy marki pocztowe z wizerunkiem Konarskiego, okadziliśmy „jubileuszowo"... Komisję edukacyjną, poszczyciliśmy się, że Polska stwo rzyła tak wcześnie pierwowzór ministerstwa oświaty. Niema co! Umiemy żyć kredytem przeszłości.

O tak: niegdyś kasowało się klasztory jezuickie a następnie rozbudowywało gmach edukacji publicznej; budowało się szkolnictwo, które choć państwowość polska uległa zagładzie, stało się jakby „wiatykiem", który krzepił i podtrzymał moc ducha polskiego.

Ale żelazne prawo redukcji żelazistego p. Kucharskiego nie mogło się ponoć zatrzymać u szkolnych wrót! Redukcja jakoby nie może żadnej instytucji pardonować! Oszczędność! Nie można płakać po różach kiedy płoną lasy.... Choć to nie róże, nie zbytek, ale młoda kultura, która wyrasta na pogorzelisku...

Pod jednym dachem mieści się u nas zarząd oświaty i wyznań religijnych....

Otóż czytamy w prasie: **„Nowe biskupstwo w Stanisławowie".** — Sprawa utworzenia biskupstwa rzymsko-katolickiego w Stanisławowie wchodzi w fazę urzeczywistnienia. Pewna zwłoka powstała stąd, iż ze Stanisławowem rywalizował na tym punkcie Tarnopol. Obecnie zapadła ostateczna decyzja na rzecz Stanisławowa. W najbliższym czasie spodziewane jest nadejście bulli nominacyjnej.

Siedzibą biskupstwa stanisławowskiego będzie najprawdopodobniej dawny pałac Potockich, w którym obecnie mieści się szpital wojskowy. Autor podkreśla, że ze względów „religijno-narodowych" sprawa utworzenia nowego biskupstwa była nader **aktualna.**

Wszystko to być może... Ale czyż i w **okresie redukcji,** kiedy nawet względy oświatowo-narodowe na bok się usuwa? Czyż Polskę stać na to **i teraz,** ażeby tworzyła nowe katedry biskupie — nawet w tej części kraju, gdzie nie rządziły przecie ani schyzmatyckie, ani luterskie rządy, lecz „Jego Apostolska mość" — prawowierny syn Ko-

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

102

Głos jej znów się załamał łkaniem. Nie poruszył się, ciągle jeszcze stojąc z twarzą odwróconą. Przyłożyła policzek do ręki, którą trzymała w swojej.

— Ja wiem, że pan miał człowiekowi... i doznał od niego zawodu. Wiem, że to zniszczyło panu młodość... i wiarę w Boga... Och, mój drogi, mój drogi...

Cofnęła się z krzykiem. On się śmiał.

— Zaprzestań pan! — krzyknęła. — Zaprzestań! Wolę, by mnie pan zabił!

Wciąż się jeszcze śmiał, całkiem cicho. Padła twarzą na poduszki, a gdy odjęła palce od uszu, on się jeszcze śmiał ciągle.

Nakoniec przestał i zapanowało milczenie. Potem ruch nieznaczny i szelest rozdzieranego papieru; a potem drzwi się cicho zamknęły.

Leżała nieruchomo, jak upadła. Odgłos zamykanych drzwi z zewnątrz, białym płomieniem zamigotał jej przed oczyma. Podniosła głowę i spojrzała w okół.

Była sama, a szkic z wieszami leżał obok niej, przedarty z góry na dół.

. . . .

Wróciwszy z Amiens, Rene zauważył w Małgorzacie zmianę, której nie mógł zrozumieć. Zapewniała go, że czuje się całkiem dobrze, ale jej wygląd zadawał kłam słowom. Nadto pod jego nieobecność nie napisała mu ani słowa. To się nigdy przedtem nie zdarzyło: przyszedł też do przekonania, że albo była chora, albo jej coś napędziło strachu, do czego przez fałszywy wzgląd na niego nie chce się przyznać. Jeżeli jednak zaszło coś złego, to Feliks napewno będzie o tem wiedział; najlepiej zrobi, gdy do niego zajdzie wieczorem.

Okna były rzęsisto oświetlone, a trzech panów w stroju wieczorowym szło przed nim po schodach. Gospodyni zdumionem spojrzeniem obrzuciła jego kostjum podróżny.

— Pan Rivarez wydaje dziś wieczór.

— Och, nie wiedziałem — rzekł Rene z pewnem pomieszaniem. — Wobec tego nie wejdę; może go pani jednak ezcłee poprosić, by wyszedł do mnie na minutkę. Muszę go o coś zapytać.

Feliks wyszedł uśmiechnięty, z błyszczącemi oczyma. Po raz pierwszy przemknęło błyskawicznie przez głowę Renego, że Guillaumet miał poniekąd rację, twierdząc, że Feliks przypomina pantery z lasów Ameryki Południowej.

— Jakaż c...cudowna niespodzianka! Sądziłem, że jesteś w Amiens.

— Wróciłem właśnie i chciałem zobaczyć cię na minutkę, by...

— Wejdźże, proszę.

— Nie, masz przecież gości.

— Cóż to szkodzi? Więc i ty będziesz gościem.

— Och, nie mogę; nie jestem ubrany.

— Głupstwo! Ty zawsze jesteś doskonale ubrany, n...najlepiej ubrany człowiek, jakiego znam. Proszę, wejdź; muszę ci kogoś przedstawić.

Rene wszedł za nim do przepełnionego pokoju.

— Baronie, co za p...przyjemność! Mój przyjaciel, pan Martel, zjawił się n...niespodziewanie. Wieczór p...p...pożegnalny byłby niekompletny bez niego. Pan Martel, baron Rosenberg.

Jakieś wygolone, wypomadowane stworzenie, wyperfumowane i błyszczące orderami, powstało ze sofy z wdzięcznym się uśmiechem. Dotknięcie jego palców wzbudziło w Renem pragnienie wymknięcia się i obmycia ręki.

— Tensam pan Martel, który brał udział w wyprawie do Ameryki Południowej?

— Tak — odparł Feliks. — Jesteśmy starymi druhami. Przeżyliśmy wspólnie m...mnóstwo przygód i staliśmy się zażyłymi prz...przyjaciółmi.

— Bardzo mi miło pana poznać — rzekł baron. — Bo ja żywię szczególną sympatję do badaczy; życie pełne przygód było zawsze mojem marzeniem nieziszczonem.

Rene wymamrotał coś niezrozumiałego; a rozglądając się ze zdumieniem pytając w duchu, co to wszystko ma znaczyć, ujrzał, że Feliks obserwuje go z pod nawpół wrużliwych powiek. Zdawało mu się, że w oczach jego migoce zielony płomień.

— Odczuje pan brak pana Rivareza, niepra wdaż? — mówił baron. — O, bo panu powiadam, że potrafimy go zatrzymać we Wiedniu, gdy go raz dostaniemy.

— We Wiedniu?

Mechanicznie powtórzył te słowa. Ogniki latały mu przed oczyma.

— Pan Martel d...dopiero co wrócił z Amiens — uprzejmie wtrącił Feliks. — Nie zna jeszcze najświeższej nowiny. Wyjeżdżam z Paryża i spędzę zimę we W...W...Wiedniu. A potem nie wiem jeszcze, gdzie osiędę. Wyjeżdżam jutro wieczór. Baron wybaczy, jacyś nowi goście.

Rene stojąc, gonił wzrokiem odchodzącego. Tłusty głos barona cedził w dalszym ciągu.

— Cóż to za czarująca osobistość! I taki **oryginalny!** Któż inny zdecydowałby się na **taki krok** i wszystko przygotował i w dodatku **wydał wieczór** pożegnalny, w ciągu niespełna **tygodnia?**

— Martel, na minutkę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ściola, ażeby rugowała szpitale (gdzie je podzieje?), celom pozyskania pałaców dla nowych biskupów?

Takie oto pytanie nasuwa się pod adresem ministerstwa oświecenia publicznego i wyznań religijnych.

Jedno z dwojga: albo istotnie jesteśmy takimi nędzarzami, że nie stać nas na wydatek choćby tak produktywny, jak kształcenie tych wszystkich, którzy się do szkół garną; albo po rządzie poprzednim pozostała plama specjalnego lekceważenia oświaty, a forytowania budżetu wyznań; stwarza nia w tej dziedzinie nowych wydatków, otwierania nowych centrów, choć poprzednio bez nich się obywano. I Stanisławowianie nie narzekali na brak „opieki duchownej“ za czasów owych, gdy biskupa w swoich nie posiadali murach.

Pytanie, czy p. Głąbiński czy p. Stanisław Grabski czy obaj taka w swoim resorcie oświaty i wyznań wprowadzili dwojaką miarę?

Z niedoli urzędniczej

Ze sfer urzędniczych w Wadowicach piszą nam:

Niema dnia, w którymby jakieś pismo codzienne nie poruszało nędzy urzędniczej. Mimo to jednak funkcjonarjusze sądu okręgowego i powiatowego w Wadowicach czują się zniewoleni dodać do tej gehenny urzędniczej jedną choćby, ale ważną i bardzo dla nich dotkliwą uwagę, a to tem boleśniejszą, że dotyczy ona chronicznej bolączki. Chodzi tu o kilkunastodniową względnie kilkutygodniową zwłokę w wypłacie należnych poborów i dodatków do tychże. Uchwały Rady ministrów zdążają wprawdzie w kierunku szybkiego i uproszczonego wypłacania obliczanych poborów i dodatków drożyźnianych. Wszystkie te atoli zamierzenia władz centralnych chybiają celu, a to wobec indolencji, czy też może braku poczucia koleżeńskiego obowiązku ze strony pracowników zatrudnionych asygnowaniem odnośnych wypłat. Rzecz ma się w ten sposób, że departament rachunkowy Sądu apelacyjnego nigdy nie zaniedba przygotować na czas listy płac dla funkcjonarjuszów sądów krakowskich, natomiast z całym spokojem każe dwa lub więcej tygodni czekać swym kolegom na prowincji na sporządzenie i nadesłanie odnośnych list. Gdy zaś przypadkiem jakby z łaski wyślą na czas listę, to i tak pieniędzy w Kasie skarbowej odnośnej miejscowości podjąć nie można czy to z braku wtórnej asygnacji, czy też wreszcie z baku gotówki w danej kasie skarbowej. A nawet gdy wyjątkowo, raz (przed Świętami Bożego Narodzenia) przysłano na czas listę płac, to przełożeni nasi zwrócili ją z powodu omyłki w obliczeniu na niekorzyść jednego z przełożonych.

Typowym przykładem przedstawionych niedomagań jest fakt, iż funkcjonarjusze tutejszego sądu nie otrzymali na czas należnych im w dniu 1 stycznia 1924 poborów, wysokości 156 procent płacy z 1 grudnia 1923, nie mówiąc już o wyrównaniu poborów według nowej ustawy uposażeniowej od 1 października 1923. Że tego rodzaju praktyka wywołuje uzasadnione rozogryczenie i wprost oburzenie wśród tutejszych pracowników, o tem chyba zbytecznem byłoby się rozpisywać.

Niedolę naszą potęguje ponadto brak zrozumienia i zainteresowania się najżywotniejszą naszą kwestją bytu materjalnego ze strony bezpośrednich przełożonych, którzy zamiast stanąć w obronie słusznych praw i interesów podległego personalu nie tylko tego nie czynią, lecz nawet pozbawiają tenże personal konstytucyjnie zagwarantowanego prawa żalenia się do władz wyższych na rozpanoszone niedbalstwo. W szczególności przełożonych urzędowo zażaleń naszych nie odsyłają do odnośnych władz wyższych, a co więcej wszelką w kierunku poprawy bytu materjalnego urzędników państwowych podjętą akcję uważają wedle swego fałszywie pojętego patrjotyzmu za „zbrodnię“ wobec państwa, znajdującego się w tak opłakanych stosunkach finansowych. Natomiast pobierają wywalczone przez pracowników kolejowych i pocztowych dla wszystkich pracowników państwowych dodatki.

Wierząc niezłomnie w energię dobry zmysł administracyjno-organizacyjny p. prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie, przypuszczamy jedynie, że nie są mu wiadome niedomagania w aparacie departamentu obrachunkowego, gdyż inaczej z pewnością położyłby kres tymże. My ze swej strony jako środek skuteczny do przeprowadzenia sanacji w tym kierunku uważamy zastosowanie praktykowanego w jednem z państw afrykańskich systemu wypłaty poborów urzędników w instytucjach samorządowych a mianowicie: że funkcjonarjusze „u ołtarza stojący“ nie pobierają należnych im pensji tak długo, dopóki nie otrzymają telefonicznego zawiadomienia, iż urzędnicy najodleglejszej tak pod względem terytorjalnym jak również i alfabetycznym (Kraków-Wadowice) miejscowości prowincjonalnej już podjęli swe pobory.

UWAGI

—o—

Jak cukrownicy gnębią ludność

Związek fabrykantów cukru w Polsce jest potęgą, która stoi ponad państwem, robiąc, co mu się podoba. Stanowisko swoje cukrownicy wyzyskują dla bogacenia się kosztem ludności, a proceder ten uprawiają ze szczególnym tupetem, odkąd były rząd chjeński był na ich usługach. Za czasów tego rządu cukrownicy uzyskali pozwolenie na wywóz ogromnej ilości cukru do Anglji, za co zobowiązali się utrzymywać w kraju te same ceny, jakie pobierali w Anglji. Wynosiło to 3 szylingi równe 64'50 franków szwajcarskich za 100 kilogramów. Cukrownicy nie zadowolili się tym przywilejem, który im dawał olbrzymie zyski, zaś ludności angielskiej tani cukier. W ostatnich dniach, mimo, że w Anglji cena cukru spadła, cena dla kraju została podwyższona na 64'98 franków, ttk, że Anglicy otrzymują polski cukier taniej, niż my w kraju.

Następstwem podrożenia cukru był znaczny spadek jego spożycia. Z przeznaczonych dla sprzedaży wewnętrznej w styczniu 600 wtgonów aprowizacje miejskie i spółdzielnie były w stanie wykupić tylko 100, reszta zaś zapewne pójdzie na pasek albo jeszcze lepiej na wywóz, o co cukrownicy już podobno zabiegają. Zobaczymy, czy rząd obecny pójdzie magnatom cukrowym na rękę, czy też zmusi ich do obniżenia ceny, aby umożliwić ludności nabywanie tego koniecznego artykułu.

Wiadomości polityczne

—o—

ODEZWA PREMJERA GRABSKIEGO

Premjer Grabski wniósł na posiedzeniu Rady ministrów projekt odezwy do społeczeństwa w związku z przeżywanym okresem sanacji skarbu. Odezwa zapowiada, że z początkiem lutego rząd absolutnie zaprzestanie emisji na potrzeby skarbu, oraz zapowiąda w najbliższych tygodniach utworzenie banku emisyjnego, który da ludności zdrowy pieniądz. Odezwa wzywa ludność do współdziałania.

—ooo—

OBRADY RZECZOZNAWCÓW NAD REPARACJAMI NIEMIECKIEMI

Pierwszy komitet rzeczoznawców wypowiedział się za utworzeniem banku dla emitowania waluty opartej na złocie, drogą zmobilizowania części rezerw kruszcowych i dewiz zagranicznych znajdujących się w rękach niemieckich, a nie zużytkowanych w celach ekonomicznych oraz drogą udziału kapitału zagranicznego, którego współpraca jest przewidziana w dziale kierownictwa banku. Zdaje się, że niektóre propozycje prezydenta banku Rzeszy Schachta będą z pożytkiem zastosowane w odpowiednim czasie. Komitet będzie omawiał definitywne plany sanacji finansów niemieckich w dniu 30 bm. w Berlinie.

—ooo—

ANGLJA O SOJUSZU CZESKO-FRANCUSKIM

„Morning Post“ stwierdza, że sojusz francuskoczechosłowacki jest sojuszem nawskróś obronnym. Sojusz ten oraz układ między Jugosławją a Włochami, pozwalają zdaniem dziennika spodziewać się najjaśniejszej przyszłości dla kontynentu nawiedzonego nieustannemi wstrząśnieniami.

Rozpowszechniajcie „Naprzód“!

IXIŃSKI

DOLAR

— Co słychać dobrego, panie Pinkus?

— Żle słychać, bo w Polsce niema nic swiętego.

— Jak to pan rozumie, panie Pinkus? Wie heisst, w Polsce niema świętości? A Witos, a Kiernik, a Dmowski, a Górzyński, a Dojlidy, a Lewiatan???

— Hałt! Ja nie myszle o tych paskidnych interesach, Pinkus miszli o dolar! Dwa tygodnie w tył, to dolar był szwięty, a teraz, to un potrzebował się zarazić od naszy marke i un tyż leci, jak wartjat!

— Panie Pinkus — pytam, — ale co słychać dobrego w interesach?

— Ja nie miszle o interesach, jak miszle o duszy!

— Czy pan chory?

— Wipluj pan to paskudne słowo! Miszle o duszy, bo dolar stoi jak żydowska szkapa. Un stoi, a wszystko koło niego leci samolotnie...: mąka, jajki, koszule, spodnie. Czy pan widział, żeby przed wojną kury, kaczkes, indyk umieli tak latać, jak teraz? Dzisiej to zdechnięte ryby na szabes tyż dostały skrzydła, jak anioły i co piątek rano latają, a dolar cy zaraził się, cy ożenił się z nasze marke, un albo chory, albo śpi, jo wiem?...

. . . .

— Panie redaktorze! — czepia mnie jakiś znajomy pracownik (czytaj nędzarz) państwowy, — co my teraz poczniemy?

— Co się stało?

— Jakto, co się stało? Dolar spada!

— Aha, — myślę sobie, — łapownik, kubaniarz dolarowy.

— Widzę zdziwienie na twarzy pańskiej, ale posłuchaj pan — ciągnie głodomór państwowy, — wypłacili mi pierwszego stycznia sto piętnaście miljonów; aby uratować się przed głodem, poszedłem zaraz na czarną giełdę i kupiłem pojedynczych dziesięć dolarów. Licząc skrupulatnie wówczas dolara na dwa dni, łudziłem się, że do dwudziestego starczy na mój skromny dom, a do dwudziestego coś się stanie, albo dodatek drożyźniany, albo jakiś interesik boczny, bo ja wiem. Aż tu naraz katastrofa. Dolar utknął, a jedzenie „smakuje“... I co? Nieszczęście. Do dwunastego wydałem dziewięć dolarów, a dziesiąty zabrali mi w kawiarni, gdzie właśnie miałem wejść do „interesu“, który byłby mi dał wytchnąć na trzy dni! Rewizja w kawiarni uznała mnie za waluciarza i dolar poszedł. Ale wie pan co, jestem dumny! Uznali mnie za porządnego człowieka, za waluciarza! Panie, niech pan sobie pomyśli! Co za honor, co za cześć! Być policzonym, ja, nędzarz, (zna pan przecie moje stosunki), do magnatów, do dolarowców! Niech pan sobie pomyśli, żeby się tak jednej chwili wznieść, ponad majątek i stan — cóż, ja biedak! Naraz dolarowy pan!

. . . .

— Redaktorze! — woła nieszczęsny romantyk, — moje życie składa się tylko z marzeń. Jako młodzieniec, pragnąłem miłości z prawdziwą hrabiną. Nie udało się! Moje pragnienie skierowałem w kierunku możności nabycia prawdziwej „panamy“ na lato. W czasie wojny śniłem o tytule „paskarza“, aż wreszcie na starość osiągnąłem moje młodociane pragnienia, które od hrabiny przeszły ewolucję do dolara. I... zostałem waluciarzem. Lepiej późno, niż nigdy.

. . . .

— Co ja przechodzę, mój złoty! — tak zawołał jednego dnia do mnie mój przyjaciel. — Przechodziłem rozmaite choroby. Najpierw w czasie wojny: „mydłomanję“. Kupowałem i sprzedawem ustawicznie mydło. Zaczęło się to rwać. „Uratowałem“ resztę dobytku i wpadłem w „akcjomanję“, przeszedłem potem w zawód „dolaromanji“, a teraz widzę, że te interesa djabła warte. Trzeba się wziąć do przedwojennej „uczciwej“ pracy, do: „ferblomanji“. W tym zawodzie nie tracisz tyle nerwów. Jeden dzień taki, drugi siaki. Nie latasz po ulicy Dietlowskiej, siedzisz w dobrze ogrzanym lokalu, dostarczają ci za wygrane „talary“ doskonałego jedzenia, pić nie możesz, bo musisz być zawsze przytomny, a picie szkodzi zdrowiu, więc właściwie siedzisz sobie w sanatorjum, za które ci „frajerzy“ płacą!... Jakoś się to życie pcha. A dzisiaj... Myślisz sobie: Mam tysiąc dolarów... no to kupię pół Polski. A tu nie ze swojej winy, aniś źle nie pociągnął „sznureczka“, ani nic, — dowiadujesz się, że twoje dolary „djabli biorą“, za co, poco, naco?

Jedni powiadają: Nie obawiaj się. Dolar jak kucnie, to długo się namyśla. Ale jak skoczy!

Drudzy radzą: Sprzedaj, póki czas. Sanacja idzie, będzie źle. Weź się do pracy.

Ja do pracy?! Poszaleli ci ludzie. Do jakiej pracy!? Znowu wrócić do akcji? Mam tej pracy w akcjach dosyć. Absolutnie wracam do przedwojennego zajęcia. Niech żyje stara gwardja, ferbel, krótki, bak. Won z dolarem!

—ooo—

KRONIKA

—o—

Kraków, 24 stycznia.

Rejestracja sierót po inwalidach

Na podstawie § 15 rozporządzenia ministra pracy i opieki społecznej, ministras praw wojskowych i ministra skarbu z 11 sierpnia 1923 w sprawie umieszczania w zakładach wychowawczych sierot po inwalidach wojennych i po poległych i zmarłych, których śmierć znajdu się w związku przyczynowym ze służbą wojskową, ministerstwo pracy i opieki społecznej zarządza **rejestrację wszystkich sierot** zupełnych korzystających z 30 proc. zaopatrzenia przysługującego im na podstawie ustawy inwalidzkiej z 18 marca 1921, uprawnionych na podstawie paragr. 19. tejże ustawy do umieszczenia w zakładach wychowawczych. Wobec powyższego wszystkie osoby fizyczne i prawne (zakłady opiekuńcze itd.) opiekujące się dziećmi mającymi prawo do rent zupełnych sierot, mają się zgłosić do właściwych zarządów gminnych, albo magistratów celem zarejestrowania tychże sierot. Osoby te winny przedstawić zawiadomienie (odpis) Izby skarbowej o przyznaniu zajestrowanej sierocie 30 proc. zaopatrzenia w myśl artykułu 17. ustawy z dn. 18 marca 1921 r., albo w myśl tego artykułu przy stosowaniu artykułu 11, 13, 14, ustawy z dnia 4 sierpnia 1922 roku. Nadmienia się, że na podstawie paragr. 1. powyżej wymienionego rozporządzenia osoby, które mają prawo do renty zupełnych sierot, mogą być utrzymywane i kształcone na koszt skarbu państwa, jeżeli są pozbawione opieki i dostatecznych środków utrzymania. Za osoby te uważa się w szczególności: 1) zupełne sieroty pozostałe po inwalidach wojennych, po poległych i tych zmarłych, których śmierć znajduje się w związku ze służbą wojskową, 2) półsieroty, których pozostały przy życiu rodzic jest inwalidą wojennym i przebywa w zakładzie leczniczym, szkolnym, albo opiekuńczym, 3) dzieci, których rodzice żyją wprawdzie, lecz są inwalidami wojennymi i przebywają równocześnie w zakładach wymienionych powyżej pod punktem 2).

—ooo—

Tragizm rodzinny

Jak już donosiliśmy, w czasie ostatniej odwilży spadł w ulicy Pijarskiej kawał lodu z dachu i uderzył tak silnie w głowę przechodzącego mężczyznę niewiadomego nazwiska, że ten padł bez przytomności na ziemię, a następnie w groźnym stanie został przewieziony karetką pogotowia do szpitala. U chorego, którego nie zdołano przyprowadzić do przytomności, skonstatowali lekarze wstrząs mózgu. Jak się okazało ofiarą fatalnego wypadku padł dr. Ignacy Drobner, koncypient adwokacki, który w kilkanaście godzin po wypadku zmarł.

Na rodzinie zmarłego ciąży jakieś fatum, gdyż kilka członków rodziny zginęło wskutek podobnie tragicznych wypadków. Ojciec zmarłego, rok temu uderzony dyszlem wozu na ul. Krakowskiej zmarł z odniesionych kontuzji, matka wskutek zadławienia się ością ryby zmarła przed kilku laty, a siostra złamała nogę na ślizgawce.

—ooo—

SPIS LUDNOŚCI M. KRAKOWA, celem rejestracji podatników obowiązanych do zapłaty podatku majątkowego objął już wszystkie dzielnice miasta. Obecnie urzęduje z górą 150 komisarzy spisowych, a liczba ta ma być w najbliższym czasie zwiększona do 200. Podatnicy, którym doręczone zostały formularze spisowe, składają fasje w odnośnych urzędach statystycznych, gdzie panuje silny ruch. Termin zgłoszenia fasji upływa 31 stycznia br.; zwłoka karana będzie do 2 miljardów mp. Osoby, które dotąd nie otrzymały formularzów spisowych, winne zgłosić się do biura statystycznego w pałacu Larysza, gdzie otrzymają żądane arkusze.

OBRADY PREZESÓW KOLEJI. Wczoraj przejechali przez Kraków w powrotnej drodze z Zakopanego prezesi dyrekcji kolejowych z całej Polski, którzy zjechali się w Zakopanem na konferencję w sprawie przeprowadzenia reorganizacji kolei. Obrady trwały przez trzy ubiegłe dni i dotyczyły rozporządzenia o samostarczalności kolei państwowych.

KOMISJA ŚLEDCZA W SPRAWIE 6 LISTOPADA. Jak się dowiadujemy, przyjazd komisji sejmowej do Krakowa w sprawie zajść listopadowych ma nastąpić z końcem bieżącego miesiąca. Komisja urzędować będzie w nadprokuraturze przy ul. Grodzkiej, gdzie przedłożone jej będą wszystkie akta, dotyczące śledztwa w sprawie krwawego wtorku. Komisja zbada także sprawę śledztwa wojskowego.

Klub radców socjalistycznych zakłada protest przeciw podwyżce prądu i gazu

We środę 23 bm. zjawiła się u wicepr. Sarego delegacja klubu radców miejskich PPS, złożona z tow. Englischa i dra Rosenzweiga i przedłożyła następujące uchwały klubu:

1) zniesienie bonów gazowych i elektrycznych;

2) obniżenie ceny prądu i gazu dla niezamożnych warstw robotniczych i urzędniczych. Haracz inwestycyjny na budowę gazowni i inwestycje w elektrowni mogą płacić tylko ludzie zamożni.

3) zaprzestanie prześladowań i wydalania robotników.

P. wicepr. Sare przyrzekł nadesłać klubowi w najkrótszym czasie odpowiedź prezydjum miasta.

Rozszerzenie urzędu dla zwalczania lichwy

Jak słychać, utworzony niedawno w Krakowie urząd dla zwalczania lichwy i spekulacji przy ekspozyturze urzędu śledczego „pod Telegrafem", ma być w najbliższym czasie znacznie rozszerzony. Utworzone zostaną oddzielne komisje kontrolne, które łącznie z organami lotnej brygady, będą przeprowadzać rewizje za magazynowanemi towarami. Podobne komisje mają być również utworzone na prowincji przy współudziale organów starostwa i policji. Kierownikiem urzędu dla zwalczania lichwy w Krakowie został mianowany komisarz Romański z Kielc.

—ooo—

ZMIANY W DZIENNIKARSTWIE KRAKOWSKIEM. W ostatnich dniach nastąpiły pewne przesunięcia na posadach dziennikarskich. Red. Konstanty Srokowski, jak wiadomo po długich latach pracy redakcyjnej w „Nowej Reformie", wystąpił z tego pisma i objął kierownictwo redakcji „Kurjera Wieczornego". Odpowiedzialnym redaktorem tego pisma został red. Bolesław Raczyński. Redaktor polityczny „Głosu Narodu" p. Sylwerjusz Chmurkowski z dniem 1 lutego wstępuje do „Il. Kurjera Codziennego", jako kierownik techniczny tego pisma. Z „Il. Kurjera" przeszli do „Nowej Reformy" pp. Jan Stankiewicz i dr Wacław Sperber. Do „Czasu" przeszedł z „Nowej Reformy" p. Marjan Skalski. Wreszcie naczelne kierownictwo tygodnika „Nowości Ilustrowane" objął p. Tadeusz Święcicki. W najbliższych dniach oczekiwane są dalsze zmiany w dziennikarstwie krakowskiem.

KATEDRA RYBOZNAWSTWA NA WYDZ. ROLNICZYM UNIW. JAGIELL. Jak się dowiadujemy, wydział rolniczy Uniw. Jagiell. przystępuje do otwarcia doświadczalnej stacji rybackiej w Mydlnikach pod Krakowem. Otwarcie tej stacji stoi w związku z kreowaniem katedry ryboznawstwa na wydziale rolniczym. Katedrę tę ma objąć prof Hempel z Wiednia.

PROGNOZA NA CZWARTEK: Silniejszy mróz, zachmurzenie umiarkowane, miejscami drobny śnieg, wiatry północne i północno-wschodnie.

GODNE NAŚLADOWANIA. Staraniem Zw. zaw. prac. tramwajowych w Krakowie, dał tow. Malik Walenty dla dzieci z Ogniska Tow. Przyjaciół Dzieci 3 przedstawienia szopki betleemskiej, a to: 15 bm. w szkole na Półwsiu Zwierzynieckiem, 16 w Domu Robotniczym (Dunajewskiego5) i w Podgórzu w Domu Robotniczym (Serkowskiego 11) w dniu 17 bm. zupełnie bezinteresownie, a cały dochód składający się z dobrowolnych datków, złożonych przez niektóre dzieci dla „dziadka", ofiarował na cele wspomnianego Towarzystwa. Przy sposobności nadmienić należy, że te przedstawienia sprawiły dzieciom bardzo miłą niespodziankę i niezmierną radość, dając im sposobność zobaczenia tak oryginalnej i wesołej „szopki". Dlatego w imieniu dzieci jak również własnem składa Zarząd Tow. Przyj. Dzieci, tą drogą zarządowi Związku prac. tramwajowych i wykonawcy tow. Malikowi serdeczne podziękowanie za tak miłą dla dziatwy robotniczej niespodziankę. Oby ten sympatyczny fakt zatroszczenia się o potrzeby i przyjemności dzieci robotniczych znalazł licznych naśladowców.

WALNE ZGROMADZENIE KONSTYTUUJĄCE TOW. PRZYJACIÓŁ BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ odbędzie się w sobotę 26 bm., o godz. 6 wieczorem w czytelni Bibl. Jagiell. ul. św. Anny 12 z następującym porządkiem: 1) zagajenie p. Zdzisław Morawski, 2) odczytanie i zreferowanie statutu: dr Jerzy Trammer, 3) wybór Zarządu, 4) najważniejsze potrzeby Bibl. Jagiell. dyr. Papee i dr Birkenmajer, 5) nasze środki działania prof. Stan. Kot, 6) wnioski.

W KRAKOWSKIEM TOW. TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28 II. p.) wygłosi w piątek 25 stycznia o godz. 7 wieczorem referat prof. dr Stefan Komornicki na temat: „Stosunek rzeźby dekoracyjnej do architektury w dziejowym rozwoju". Goście mile widziani.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO (ul. św. Anny 12) we czwartek 24 bm. o godz. 6 wygłosi p. dr Gizela Landau odczyt pt.: „Krytycyzm u Kanta". Goście mile widziani.

Z POLSKIEJ SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH Koło uczniów i b. uczniów Szkoły N. P. urządza we czwartek 24 stycznia „wieczór towarzyski" w sali Tow. lekarskiego, ul. Radziwiłłowska. Wstęp 2 miljony mk. Strój wizytowy. Zaproszenia wydaje się codzienie w sali Nr. 43 I. p. Uniw. Jagiell. między godz. 6—6.15 wieczór i 7—7.15 wieczór.

BEZROBOTNI. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem we wczorajszym numerze państwowy urząd pośrednictwa pracy wyjaśnia, że wskutek natłoku kilkudziesięciu wyrostków wsiowych, chcących otrzymać zaświadczenia do PUK celem uzyskania zezwoleń na wyjazd do Francji, urwano klamkę od drzwi, natomiast nie wyłamano wcale drzwi ani też nie wtargnięto do biura. Również nieścisłą jest wiadomość o noclegowaniu bezrobotnych w sieni urzędu.

ZNIKNIĘCIE DZIEWCZYNKI. Do policji doniósł Piotr Szlachta, że dnia 20 bm. wydaliła się z domu jego 12-letnia wychowanica i dotychczas nie powróciła.

POD ZARZUTEM PRZEKUPSTWA WŁADZY, aresztowano Cecylję Buchejster. Aresztowana została za to, że usiłowała nakłonić organa śledcze do wzięcia łapówki, a gdy te odmówiły, wsunęła do kieszeni wywiadowcy 30 miljonów mp., aby tylko zwolniono niejakiego Leiba Hirscha Efektora, poszukiwanego od dawna przez władze sądowe.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj „Sen nocy letniej" Szekspira, jutro popoł. o godz. 3 i pół „Kaligula" na popołudniówce szkolnej, wieczorem „Carewicz Aleksy". W sobotę premjera komedji Szaniawskiego „Ptaka". Obsadę sztuki tworzą najwybitniejsze siły zespołu. „Ptakowi" nadaje p. Pronaszko odpowiednią oprawę sceniczną.

„EWA" MASSENETA. Poranek koncertowy w niedzielę 3 lutego w sali teatru im. Słowackiego będzie jedną z najciekawszych audycji w tym sezonie. Współudział chóru Tow. oratoryjnego, wybitnych solistów operowych i orkiestry symfonicznej Związku muzyków polskich zapewnia temu wspaniałemu misterjum odpowiednie wykonanie.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś „Noc Sabatu", poczem na dłuższy czas schodzi z afisza. W piątek 25 bm. premjera wesołej komedji „Prawda w winie", granej niedawno z wielkiem powodzeniem w Teatrze Małym w Warszawie. Autorami tej sztuki są de Flers i de Croiset, których nazwiska mówią za sabie. Reżyseruje p. Nowakowski, obsadę tworzą pp. Kolman, Ordyńska, Horecka, Modzelewska, Noskowski, Nowakowski.

OPERETKA. „Katja tancerka" Gilberta wystawioną będzie w sobotę, niedzielę, wtorek i środę z pp. Kozłowską, Rynas (partja tytułowa), Zimajer, Sempolińskim, Wesołowskim, Rewerą-Rewskim, Laskowskim i Ujhelyim w głównych partjach. Reżyseruje L. Sempoliński, dyryguje W. Szczepański. Dziś we czwartek o 8 w. i w niedzielę o 4 popoł. „Krowoderskie zuchy". Jutro w piątek z powodu generalnej próby teatr zamknięty.

X. PORANEK SYMFONICZNY pod dyrekcją Józefa Śliwińskiego odbędzie się w niedzielę, 27 bm. W programie: Brahms-Wagner.

—ooo—

Z Polski

PODWYŻKA CEN DZIENNIKÓW W WARSZAWIE. Wczoraj Związek wydawców pism codziennych uchwalił podwyższenie ceny pojedyńczego egzemplarza dziennika na 250.000 mk., jednakowoż nie wszystkie dzienniki zastosowały się do tej uchwały.

SKUTKI POWODZI. (AW). Z województwa donoszą, że w powiecie bocheńskim z powodu spłynięcia kry runęły trzy mosty na Rabie, a mianowicie w Majkówce, Bogubicach i Ujściu Solnem. Częściowemu zniszczeniu uległ także most w Proszówce, który z polecenia województwa i dyrekcji robót publicznych będzie jak najszybciej zrekonstruowany, celem utrzymania tej jedynej komunikacji. We wszystkich innych powiatach województwa kra nie wyrządziła dotychczas poważniejszych szkód.

REWIZJE W BANKACH ŁÓDZKICH. Pod kierownictwem łódzkiego komisarjatu dla spraw dewizowych odbywają się w tamtejszych bankach szczegółowe rewizje, mające na celu skontrolowanie obrotu dewizami poszczególnych banków.

Z zagranicy

DEMONSTRACJA INWALIDÓW W WIEDNIU. Wczoraj przed południem wtargnęło około 300 inwalidów wojennych do sali komunnowej parlamentu i oświadczyło, że nie ustąpią z miejsca, choćby mieli czekać 8 dni, dopóki nie zostanie zmienione rozporządzenie, według którego zasiłki dla inwalidów mają być wypłacane przez kasy chorych. Inwalidzi domagali się wypłacania zasiłków inwalidzkich przez specjalne urzędy inwalidzkie. Po kilkogodzinnych pertraktacjach udało się skłonić inwalidów do opuszczenia gmachu parlamentu.

ZBOGACIŁ SIĘ NA KOMUNIZMIE. Według wiadomości ze Szwajcarji znany przywódca komunistów węgierskich **Bela Kuhn** osiadł pod nazwiskiem Terner w Lozannie, gdzie zakupił wille wartości 150.000 fr. szw.

W ŚLEDZTWIE W SPRAWIE ZAMACHU NA GENERAŁA SECKTA nastąpił nieoczekiwany zwrot. Wczoraj został aresztowany przez policję przywódca związku wszechniemieckiego radca sprawiedliwości Class. Aresztowanie Classa nastąpiło na podstawie obciążającego materjału, który się dostał w ręce policji.

PRÓBY Z TELEFONEM ISKROWYM dały wyniki, które pozwalają oczekiwać, że będzie można porozumiewać się telefonem iskrowym z górnikami, zasypanymi w kopalni a także z nurkami, którzy z powodu wypadku utracili kontakt ze swą podstawą działania, co ułatwi w obu wypadkach spieszenie z pomocą. Dalsze próby będą czynione w kopalniach amerykańskich.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek: „Sen nocy letniej".
Piątek popoł.: „Kaligula" (XV szkolne) wiecz.: „Carewicz Aleksy").
Sobota: Nowość „Ptak".
Niedziela popoł.: „Betleem polskie". wieczorem: „Ptak".

Teatr Bagatela

Czwartek: „Noc Sabatu".
Piątek: „Prawda w winie" (nowość).
Sobota popoł.: „Noc Sabatu" (ceny zniżone) wieczór: „Prawda w winie".

Teatr miejski Operetka

Czwartek: „Krowoderskie zuchy".
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Katja tancerka".
Niedziela popoł.: „Krowoderskie zuchy".

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza
(Aleja Krasińskiego 8. Dom górników).
Sekretarjat U. L. otwarty od 5—7 wieczór.

Kurs nauki obywatelskiej

Piątek 25 stycznia godz. 7.30. Prof. A. Matejko: Zagadnienia ustrojowe dawnej Rzeczypospolitej.

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39).
Początek o godz. 7 wieczór.

Czwartek. Asystent Uniw. Jag. dr. Teodor Marchlewski: Zagadnienia dziedziczności w świetle najnowszej nauki.

Kinoteatry

Uciecha: premjera Liliana Gish „Dolina szczęścia".
Promień: „Walka o Rzym".
Zachęta: Piotr Wielki.
Reduta (ul. Lubicz 15) nowy program: do niedzieli 27 stycznia br. włącznie „Bratobójca" (Piętno Kaina), wielki dramat sensacyjno-awanturniczy z **Olgą Belot** w głównej roli.

Partja pracy u steru rządu

MOWA PROGRAMOWA MACDONALDA

Londyn (PAT). Macdonald wygłosi mowę programową w parlamencie dnia 12 lutego br. Dziennik robotniczy „Daily Herald" pisze, żeż partja robotnicza, obejmując rządy, świadoma była trudności, jakie czekają jej gabinet, oparty o jedną trzecią część Izby posłów. Gdyby próba, jaką podejmie partja robotnicza, się nie powiodła, nastąpi bardzo przykry powrót do dawnego stanu.

LIBERALI ROBIĄ TRUDNOŚCI

Londyn (PAT). Partja liberalna postanowiła odrzucić wszelkie projekty socjalizacji dóbr państwowych.

PPS WITA RZĄD ROBOTNICZY

Warszawa (AW). W najbliższych dniach udają się do Anglji, celem powitania gabinetu Macdonalda przedstawiciele PPS pod przewodnictwem posła Niedziałkowskiego.

ŻYCZLIWE PRZYJĘCIE PRZEZ PRASĘ

Londyn (PAT). Naogół witają dzienniki wszystkich stronnictw nowy rząd **życzliwie.** Nawet dzienniki, po których możnaby się było spodziewać ostrej krytyki, wyrażają gotowość lojalnego zachowania się wobec gabinetu Macdonalda, aby mu dać sposobność okazania swojej zręczności w rozwiązaniu trudnych problemów wewnętrznych zewnętrznych.

Strajk kolejowy w Anglji

Londyn (PAT). Z powodu strajku kolejowego komunikacja ze stolicą uległa pewnej dezorganizacji. Ministerstwo kolei czyni zabiegi, celem zabezpieczenia ruchu minimum potrzebnych pociągów, zwłaszcza rano i po południu po zamknięciu fabryk. Ponieważ do strajku nie przyłączyły się 2 wielkie związki kolejowe, strajk nie przybrał zbyt wielkich rozmiarów.

Londyn (PAT). Część strajkujących palaczy i maszynistów podjęła pracę, natomiast maszyniści, należący do związku kolejowego w Nothingham i Hull przyłączyli się do strajku i domagają się proklamowania **strajku na całe państwo.**

Londyn (AW). Ostatnie wiadomości o strajku kolejowym przynoszą następujący obraz sytuacji: Kierownictwo strajku spodziewa się, że ruch w krótkim czasie przybierze **charakter strajku generalnego,** który obejmie całą Anglję. Wedle informacji biura Reutera najmniejszy procent strajkujących znajduje się na linjach kolejowych towarzystwa Londyn-Midland-Szkocja. Ruch na wspomnianych linjach utrzymany jest z dużemi ograniczeniami. Towarzystwa kolejowe spodziewają się zabezpieczyć dowóz środków żywności do miast, jak również utrzymać choć ograniczony ruch pocztowy.

Londyn (AW). Wedle ostatnich informacyj pośrednictwo Macdonalda w sprawie strajku nie dało rezultatu. Skutki strajku uwidaczniają się przedewszystkiem w masowem opuszczaniu Londynu przez ludzi zamieszkałych stale na prowincji.

Po zgonie Lenina

OSTATNIE CHWILE

Moskwa (PAT). Komunikat oficjalny radjostacji w Kremlu głosi, że 21 stycznia w stanie zdrowia Lenina nastąpiło nieoczekiwane i gwałtowne pogorszenie. O godz. 5.30 oddech stawał się coraz cięższy, poczem nastąpiła utrata przytomności i ogólne drgawki konwulsyjne. O godz. 6.50 Lenin zmarł przy symptomatach paraliżu centrów oddechowych. Dokonana 22 bm. o godz. 2 popołudniu sekcja zwłok ujawniła wybitne zmiany w naczyniach krwionośnych mózgu oraz świeże wylewy krwi z naczyń miękkiej opony mózgowej, co było bezpośrednią przyczyną śmierć. Protokół sekcji, wystawiony w Goracłr pod Moskwą z datą 22 stycznia 1924 podpisali: prof. Foerster, prof. Osipow, prof. Aprykosow, prof. Dessin, prof. Bunak, prof. Gotha, prof. Elistratow, dr. Rosanow, dr. Obuch, dr. Weisbrod i komisarz ludowy zdrowia Siemaszko.

KONDOLENCJA RZĄDU POLSKIEGO

Warszawa (PAT). Ministerstwo spraw zagr. otrzymało 22 bm. wieczór z poselstwa SSSR. przy rządzie polskim następującą notę: Przedstawicielstwo pełnomocne SSSR ma zaszczyt prosić ministerstwo spraw zewnętrznych o zawiadomienie rządu Rzeczypospolitej, że prezes Rady komisarzy ludowych SSSR Włodzimierz Uljanow (Lenin) umarł nagle 21 stycznia br." Niezwłocznie po otrzymaniu telegraficznie tej wiadomości kierownik min. spraw. zagr. dr. Bertoni polecił charge d'affaires Rzeczypospolitej polskiej w Moskwie p. Kazimierzowi Wyszyńskiemu, aby w imieniu rządu wyraził kondolencję rządowi SSSR z powodu śmierci prezesa rady komisarzy ludowych Lenina. Jednocześnie prezes Rady ministrów p. Grabski wyraził telegraficznie kondolencję.

KOMUNIKAT RZĄDU SOWIECKIEGO

Moskwa (PAT). Z powodu śmierci Lenina, jak donosi „Rosta", wydał rząd sowiecki komunikat urzędowy, w którym stwierdza, że Lenin zmarł zupełnie niespodziewanie. W ostatnim czasie zdrowie Lenina polepszało się stale. Komunikat opiewa dalej, że wszechrosyjski kongres Rad, obradujący obecnie w Moskwie i kongres SSSR mający się rozpocząć w najbliższych dniach, poczynią odpowiednie kroki, aby zapewnić ciągłość prac rządu. Śmierć Lenina — głosi komunikat — stanowi srogi i bolesny cios, jaki spotkał masy pracujące w Rosji. Dalej komunikat głosi: Niema go już między nami, ale dzieło jego pozostanie nadal. Rząd sowiecki poprowadzi dzieło to dalej.

Ciało Lenina przewiezione będzie z Gork do Moskwy i będzie wystawione na widok publiczny do soboty. Pogrzeb odbędzie się w sobotę. Z powodu śmierci Lenina wydał równocześnie Zinowjew orędzie imieniem III Międzynarodówki.

Trocki chce objąć następstwo po Leninie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 stycznia.

Z Berlina nadchodzą wiadomości, że wobec zgonu Lenina powszechna uwaga skoncentrowana jest na osobie Trockiego. Jest możliwe, że **Trocki rozpocznie walkę o następstwo po Leninie.** Po stronie Trockiego mają być Radek i Zinowjew, podczas gdy Kamieniew, Stalin, Krasin i Cziczerin są przeciw niemu. Dalej donoszą z tego samego źródła, że zapewnienia sowietów o skonsolidowaniu partji należy przyjmować **sceptycznie.**

DZIEŃ ŻAŁOBY

Moskwa (PAT). Według postanowień rządu sowietów dzień 21 stycznia, jako dzień śmierci Lenina, uznany został za dzień żałoby.

STANOWISKO AMERYKI

Waszyngton (PAT). W kołach rządowych oświadczają, że śmierć Lenina nie wpłynie na zmianę polityki rządu Stanów Zjednoczonych wobec Rosji. Obowiązującemi będą nadal te wytyczne, jakie określił w swojem orędziu prezydent Coolidge.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ROBOTNICZEJ odbędzie się we czwartek 24 stycznia (zamiast we środę) br. o g. 7 wieczór w Sekretarjacie Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5 II. p.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! W myśl uchwały Wydziału Rady Robotniczej z 6 stycznia br. zwołujemy na niedzielę 27 stycznia o godz. 10 przed południem w sali Domu Rob. przy ul. Dunajewskiego 5, II p. **DOROCZNE OGÓLNE ZEBRANIE PARTYJNE** z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego rocznego zebrania partyjnego, 2) sprawozdanie a) sekretarza z działalności, b) skarbnika, c) klubu radców PPS, d) stow. spożywczych, e) tow. przyjaciół dzieci, f) komisji oświatowej, g) z XIX kongresu, h) patronatu nad więźniami politycznymi, 3) sprawozdanie poselskie tow. dra Bobrowskiego, posła miasta Krakowa, 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) wybór Wydziału Rady Robotniczej, 6) wnioski. Wstęp mają tylko tow. opłacający (bez zaległości) podatek partyjny. W myśl uchwał XIX Kongresu czynne prawo nabywa się po 2 miesiącach, bierne po 6 miesiącach należenia do partji.

Za Wydział Rady Robotniczej PPS:
Dr Emil Bobrowski, przewodniczący.
Dr Józef Rosenzweig, sekretarz.

Ziemianie nie dają zboża na poczet podatku majątkowego

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Z kół oficjalnych dowiaduje się Wasz korespondent, że deklaracje na dostawę zboża jako zaliczka na najbliższe dwie raty podatku majątkowego wpływają bardzo nierównomiernie. Niektóre dzielnice deklarują ilości dość znaczne, zaś województwa zachodnie okazują ogromną wstrzemięźliwość. Nagół napływ deklaracyj **jest mało zadowalający.** Żale rolników na ciężkie położenie i brak gotówki są nieuzasadnione; **rolnicy muszą posiadać znaczne kapitały.** jeżeli potrafią zapłacić w gotówce dwie raty podatku majątkowego.

Walka z drożyzną

Warszawa (AW). Prezes komitetu ekonomicznego p. Widomski w wywiadzie z przedstawicielem „Przeglądu Wieczornego" oświadczył, że rząd pójdzie z **całą bezwzględnością po drodze, która prowadzi do opanowania drożyzny.** Ściąganie podatku majątkowego musi przyczynić się do wykrycia zmagazynowanych towarów i zniżki cen, ponadto wprowadzony będzie w życie plan akcji gospodarczej z udziałem przedsiębiorstw i instytucyj państwowych. Przewidywane są także posunięcia w dziedzinie kredytu.

Naczelny dyrektor poczt

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Krążą pogłoski, że naczelnym dyrektorem poczt i telegrafów ma zostać p. Tołłoczko, były minister poczt.

Opieka nad robotnikami polskimi w Niemczech

Warszawa (tel wł. „Naprzodu"). Z inicjatywy konsulatu polskiego w Lipsku powstał komitet ratunkowy dla wychodźców polskich w Saksonji i Turyngji. Pomoc udzielana będzie robotnikom dotkniętym bezrobociem.

Drożyzna we Francji

Paryż (AW). W związku z wzrastającą drożyzną, organizacje zawodowe urządziły manifestacyjny pochód, w czasie którym niesiono tablicę ilustrujące wzrost drożyzny poszczególnych artykułów. Manifestacja miała charakter poważny. Do zaburzeń nie doszło.

Przegląd społeczny

—o—

PRZESILENIE W ŁODZI

O odbytej w poniedziałek konferencji między robotnikami a przemysłowcami donoszą następujące **szczegóły:** Z inicjatywy przemysłowców, odbyła się wspólna konferencja przemysłowców z przedstawicielami Związku zawodowego. Z ramienia **Zw. Zaw. rob.** przem. włóknistego obecni byli na konferencji tow. poseł Szczerkowski i Danielewicz, pozatem obecni byli przedstawiciele: Zw. „Praca" p. Kazimierczak i chadeckiego p. Świątkowski. Przemysł reprezentowali pp. Rumpfelt, Gutke, Pawłowski, Durski i Geppert.

Na wstępie zabrał głos p. Rumpfelt oświadczając, **że przemysłowcy** „muszą"(!!) odrzucić żądanie **88 proc.** podwyżki, wobec ciężkiego położenia przemysłu, gdyby ich zaś do tego zmuszono, pociągnęłoby to za sobą zamknięcie całego szeregu fabryk. Dalej oświadczył, że przemysłowcy skłonni są do wspólnego rozważenia trudnego położenia robotników i chcą uregulować problem płac w ten sposób, aby płace przedwojenne przeliczyć na podstawię równi złota.

Tow. Szczerkowski oświadczył, że zgodnie z uchwałami Kom. Centr. Zw. Zaw., stoi na stanowisku, ażeby obecne stawki, wyrażone w markach polskich, po dodaniu 88 proc., przeliczyć na złote, a w dniu wypłaty winna być regulowana różnica, jaka zajdzie w tym czasie pomiędzy wzrostem drożyzny a kursem złota. Tow. Szczerkowski podkreślił, że propozycja przemysłowców idzie w kierunku obejścia ustawy wskaźnikowej i ma na celu obniżenie zarobków, gdyż parytet złota nie jest obecnie współmierny ze wzrostem drożyzny. Dalej tow. Szczerkowski oświadczył, że robotnicy nie ustąpią od 88 proc. i jeżeli przemysłowcy żądań robotniczych nie uwzględnią, będą musieli liczyć się z ewentualnym wybuchem strajku.

Przedstawiciele „Pracy" i zw. chadeckiego wyrazili solidarność ze stanowiskiem tow. Szczerkowskiego. W tym duchu złożyli przemysłowcom oświadczenie, stawiając im 2 alternatywy, a mianowicie: albo zgodzą się oni na projekt tow. Szczerkowskiego, albo utrzymają dotychczasowy sposób regulowania płac.

Przemysłowcy odpowiedzieli, że muszą porozumieć się w tej sprawie ze swymi mocodawcami.

Dalszy ciąg konferencji odbyć się ma w środę.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU NA NIEMIECKIM G. ŚLĄSKU

Niemieckie organizacje zawodowe na Śląsku opolskim donoszą, że strajk w przemyśle metalurgicznym został tam ukończony. Praca podjęta została na warunkach, podyktowanych przez pracodawców.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

KONFERENCJA PPS POWIATU WIELICKIEGO

Dnie 18 stycznia odbyła się w Wieliczce w Domu Robotniczym konferencja, zwołana przez tutejszy komitet PPS. Na przewodniczącego wybrano tow. Jana Okońskiego, sekretarzował tow. Lepiarski. W konferencji wziął udział tow. poseł dr. Marek, oraz towarzysze z powiatu i miasta Wieliczki.

Pierwszy przemawiał tow. Tatara, mąż zaufania salinarzy, który przedstawił smutne położenie emerytów-robotników państwowych zakładów salinarnych, oraz pozostałych po nich rodzin. Dotychczasowe władze salinarne były głuche na prośby i wołania o wyrównanie poborów emerytalnych. Może obecne ministerstwo przemysłu i handlu, które jest w ręku fachowca, p. inż. Kiedronia, zrozumie nasze słuszne wołania o pomoc. W tej piekącej sprawie tow. Tatara przesłał powtórnie odpowiedni memorjał do Sejmu i do klubu naszych posłów w Warszawie. Następnie tow. Tatara poruszył bardzo ważną dla górników sprawę, mianowicie zamach na deputaty opałowe dla robotników i emerytów salinarnych, planowany przez dyrekcję górniczo-hutniczą w Warszawie. Deputatu opałowego, zdobytego za czasów austrjackich, robotnicy salinarni za żadną cenę nie pozwolą sobie odebrać. Rząd polski powinien polepszać położenie robotników, a nie odbierać im praw już zdobytych. W tej sprawie referent przedłożył stosowną rezolucję, którą jednogłośnie konferencja przyjęła, a którą wręczono tow. posłowi dr. Markowi, celem interwenjowania u kompetentnych władz w tej sprawie.

Następnie tow. Okoński i tow. Gargul omawiali sprawy, dotyczące gminy miasta Wieliczki, podnosząc różne sprawy, a przedewszystkiem nieuzasadnione ataki przeciwników, skierowane przeciwko radcom socjalistycznym, zasiadającym w Radzie gminnej.

Wkońcu tow. poseł dr. Marek omówił sytuację polityczną, poczem uchwalono następującą rezolucję:

Konferencja PPS, obradująca 18 stycznia w Wieliczce, po wysłuchaniu referatu tow. posła dra Marka o sytuacji politycznej, stwierdza, że polityka Związku posłów socjalistycznych w Sejmie zgodna jest z interesami klasy pracującej, wobec czego zebrani wyrażają Związkowi posłów PPS, a w szczególności tow. posłowi dr. Markowi pełne zaufanie i podziękowanie. Niech żyje PPS! Niech żyje poseł dr. Marek!

Po wyczerpaniu dyskusji konferenję o godz. 6 wieczór zakończono.

ROZMAITOŚCI

—o—

NIEMOWLĘTA W ZIMIE UMIERAJĄ

Od dawna stwierdzono, że niemowlęta w czasie letnich miesięcy najwięcej chorują. Ale faktem, na który dotąd mało zwracano uwagi, jest, że zimowe miesiące są dla tych najmłodszych obywateli jeszcze więcej niebezpieczne.

Dr. Ryszard Suggenheim w swojej rozprawie „o natężeniu zimowem śmiertelności u małych dzieci" dowodzi, że obecnie zdrowie niemowląt bardziej jest narażone w zimie, niż w lecie.

W większych miastach od pewnego czasu daje się zauważyć zmniejszanie się śmiertelności w lecie, natomiast wskutek braku węgla zmarło w Berlinie w zimie roku 1920 więcej dzieci, niż w najniepomyślniejszych latach 1916 i 1917 roku. Śmiertelność letnia dzięki postępom hygjeny wciąż się zmniejsza, a zimowa wciąż postępuje. Linja krzywa zaczyna iść w górę zwykle późną jesienią, a w marcu i w kwietniu dochodzi do maksimum. — Podczas gdy w lecie choroby żołądka i kiszek zabierają najwięcej ofiar z pośród niemowląt, w zimie występuje zapalenie płuc, ten okrutny nieprzyjaciel ludzkości.

Śmiertelność letnia zmniejszyła się wskutek poznania przyczyn zaburzeń w odżywiani u dzieci. Zapalenie płuc, niestety, zabiera do dziś więcej ofiar z pośród dzieci, niż z pośród starców.

Bez wątpienia przyczyną tego są złe warunki mieszkaniowe i drożyzna węgla. Również ważną rolę odgrywa infekcja, spowodowana przez zaziębienie dorosłych, zwłaszcza że organizm niemowląt jest w porze zimowej bardzo mało odporny. Przyczynia się do tego w wielu razach niedostateczne odżywianie.

W pierwszej linji jednak uwaga lekarzy powinna się zwrócić do zwalczania zapalenia płuc, jako głównej przyczyny śmiertelności niemowląt.

—ooo—

PIJANY NIEBOSZCZYK

W przytułku dla starców w Roubaix jeden z pensjonarzy, pozbawiony na jakiś czas prawa wychodzenia do miasta z powodu przekroczenia przepisów uciekł i upił się, poczem z obawy przed naganą, postanowił się utopić.

Zanim zdołał wykonać rozpaczliwe postanowienie wpływ alkoholu i zimno obaliły go nieprzytomnego na ulicę nadbrzeżną. Wezwany przez policję lekarz stwierdził śmierć starca, którego umieszczono w trumnie w kostnicy szpitalnej. Zakonnica rozpoczęła obmywanie pośmiertne. Z chwilą jednak, gdy zwilżyła odrobiną wody święconej twarz rzekomego nieboszczyka, ten otworzył oczy i usiadł w trumnie. Można sobie wyobrazić przerażenie biednej zakonnicy.

Pijany nieboszczyk powrócił do swojego przytułku i cieszy się doskonałem zdrowiem, celem jednak uchronienia od dalszych śmiertelnych wypadków został pozbawiony prawa samotnych wycieczek na przeciąg pięciu tygodni.

Przegląd gospodarczy

—o—

KURS FRANKA WALORYZACYJNEGO

Warszawa (PAT). Dnia 25 stycznia kurs franka złotego, ustalony przez ministerstwo skarbu, wynosi **1,910.000 marek.**

KURS DOLARA

Kraków, 23 stycznia. Kurs dolara w dniu dzisiejszym w obrotach prywatnych wynosił dziś **10,380.000 marek.** Tendencja wzmocniona. Obroty żywe.

Waluty: Dolary 10,350.000. Kor. czeskie 290.000. Kor. austr. 142.

Dewizy: N. York 10,200.000—10,225.000 do 10,250.000, kasa na jutro 10,300.000. Londyn 43,300.000. Zurych 1,765.000—1,760.000—1,780.000. Paryż 465.000.

PODWYŻSZENIE STOPY PROCENTOWEJ

Warszawa (AW). PKKP zamierza w dniach najbliższych podnieść stopę dyskontową dla kredytów markowych do **8 proc. w stosunku miesięcznym,** oraz **50 proc.** prowizji od przypadających należytości.

PREZES SYNDYKATU BANKÓW

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Prezesem syndykatu banków przekazowych ma zostać wiceminister skarbu p. Klarner jako przedstawiciel grupy rządowej posiadającej większość w tym syndykacie.

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 23 stycznia (PAT). Giełda. Waluty. Cyfry w tysiącach: Dolary Stanów Zjednoczonych 9875—9850, sprzedaż 9950, kupno 9750.

Czeki: Belgja 409, sprzedaż 413, kupno 405, Holandja sprzedaż 3670, kupno 3669, Londyn 41850—41750, sprzedaż 42150, kupno 41350, Nowy York 9875—9975, sprzedaż 9775, kupno 9725, Paryż 453, sprzedaż 457, kupno 449, Praga sprzedaż 286.750, kupno 286.250, Szwajcarja 1706, sprzedaż 1723, kupno 1689, Wiedeń 139'75—138'75, sprzedaż 140, kupno 106, Włochy 431, złoty frank 1910, frank waloryzacyjny na 23 stycznia 1890, na 24 stycznia 1900, bon złoty 1400—1500.

Wiedeń, 23 stycznia (PAT). Giełda. Dewizy: Amsterdam 26380, Zagrzeb i Belgrad 812, Berlin 16'10, Bruksela 2894, Budapeszt 241, Bukareszt 354 Chrystjanja 9680, Kopenhaga 11780, Londyn 300500 Madryt 8980, Medjolan 3099, Nowy York 70935, Paryż 3192, Praga 2062, Sofja 501, Sztokholm 18170, Zurych 12265, dolary 70860, belgijskie 2855, bułgarskie 479, duńskie 11640, marka niem. 15'70, angielskie 298700, francuskie 3155, holenderskie 26180, włoskie 3080, jugosłowiańskie 809, norweskie 9560, polskie 71-81, rumuńskie 348, szwedzkie 17960, szwajcarskie 12150, hiszpańskie 8860, czeskie 2039, węgierskie 174.

PRYWATNY KURS MARKI W ZURYCHU

Zurych, 23 stycznia (PAT). Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę **0'000080—0'000120.**

PLENARNE POSIEDZENIE IZBY HANDLOWEJ

W Izbie handlowo-przemysłowej w Krakowie 22 stycznia odbyło się plenarne posiedzenie na początku którego nastąpiły wybory do prezydjum Izby. Prezesem Izby został wybrany ponownie Tadeusz Epstein, wiceprezesem inż. Peroś, delegatem do prezydjum radca Zawojski, skarbnikiem inż. Nitsch. Następnie prezes Epstein poświęcił wspomnienie żałobne zmarłym członkom Izby E. Uderskiemu i Zdanowiczowi.

W sprawozdaniu z działalności Izby handlowej za ubiegły rok przedstawił prezes Epstein wynik konferencji z delegatami Łotwy, która dostarczyła bardzo interesującego materjału dla nawiązania wzajemnych stosunków handlowych.

W ostatnim roku zwracała się Intendantura wojskowa w Krakowie coraz częściej do pomocy Izby przy rozstrzyganiu ofert na dostawy, ustalania cen wyrobów przemysłowych itd.

Po utworzeniu Izby handlowej i przemysłowej w Katowicach weszła Izba krakowska z nią w bliższy kontakt celem ułatwienia wymiany towarów z przyłączonym Śląskiem Górnym.

Konflikt interesów drobnego przemysłu z systemem zarobkowego zużytkowania pracy więźniów, dał Izbie powód do kilkakrotnych wystąpień w Ministerstwie Sprawiedliwości w Warszawie. Starania Izby doprowadziły do unormowania pracy więźniów w sposób, nie przynoszący konkurencji drobnemu przemysłowi.

Stosowane obecnie ograniczenia dla przyjazdu zagranicznych robotników fachowych odczuwane są bardzo przykro przez liczne przedsiębiorstwa przemysłowe, zakładające nowe działy wytwórczości, względnie rozszerzające dotychczasowe działy produkcji. Izba przedłożyła w tej mierze ministerstwu przemysłu i handlu obszerny memorjał, domagając się stosowania ułatwień dla tego rodzaju koniecznych przyjazdów gospodarczych.

W kwestji ochrony lokatorów zabrała Izba również głos, opracowując opinję do projektowanego ustawodawczego uregulowania tej sprawy.

Wiele uwagi wypadło poświęcić coraz aktualniejszym u nas sprawom socjalnym. Zwiększające się z dnia na dzień w tej dziedzinie agendy, skłoniły Izbę do utworzenia w Izbie osobnej sekcji pod nazwą komisji socjalnej.

W kolejnictwie zaznaczyć należy zaprowadzenie reformy taryf kolejowych z zaprowadzeniem waloryzacji stawek. W naradach nad temi zmianami braliśmy żywy udział i stwierdzić musimy znaczny postęp pod względem formalnym, mianowicie uzgodnienie nomenklatury i klasyfikacji z taryfami państw zachodnich.

Z kwestją usprawnienie ruchu pocztowego łączy się u nas pokutująca od szeregu lat sprawa budowy nowego gmachu dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie. Sprawę tę poparłem usilnie u odnośnych czynników rządowych tak, iż zachodzi uzasadniona nadzieja, że dyskutowany od lat projekt budowy znajdzie rychłe urzeczywistnienie, zwłaszcza, iż pocztowa kasa oszczędności chce rządowi przyjść z pomocą.

Po przemówieniu prezesa, które przyjęto jednogłośnie, odbyła się szczegółowa dyskusja, podczas której uznano konieczność ofiar dla przeprowadzenia sanacji skarbu.

R. m. Anczyc wystąpił z krytyką PKO, wskazując na powolność obrotów, zbyt długie zaleganie przekazanych kwot, dotkliwe zwłaszcza w okresie spadku waluty.

Wkońcu omawiano sprawę przymusowego stosowania wskaźnika drożyźnianego.

IZBA HANDLOWA POLSKO-AUSTRJACKA

Po przeprowadzeniu odpowiednich pertraktacyj z Izbą handlową austrjacko-polską w Wiedniu, względnie z jej przewodniczącym, b. ministrem Twardowskim, oraz ustaleniu potrzeby ścisłej łączności w życiu ekonomicznem Polski i Austrji przez przedstawicieli obu rządów podczas konferencji w Warszawie, Izba handlowa polsko-austrjacka zorganizowała swoją centralę i rozwija swoją działalność w myśl przepisów statutu. Biuro Izby w Warszawie przyjmuje zapisy na członków, udziela wszelkich informacyj, jakoteż pośredniczy w umowach z firmami handlowemi i przemysłowemi, przeprowadza w tym zakresie wszelką korespondencję, przygotowywa organizację wystaw i jarmarków, poleca odpowiednio wyrobione firmy instytucjom zainteresowanym w obustronnym obrocie ekonomicznym, oraz utrzymuje stały kontakt ze źródłami zbytku i zakupu towarów. Izba posiada także specjalny referat mający za zadanie ułatwiać umieszczanie Polaków w instytucjach handlowych austrjackich i odwrotnie Austrjaków w instytucjach polskich. W celu bardziej systematycznej akcji, Izba posiada szereg wydziałów prowadzonych pod kierownictwem fachowców przy współudziale osób zainteresowanych. Wydział organizacyjny przygotował nadto dla Rady Izby projekt utworzenia oddziałów Izby w większych miastach Polski. Zauważyć należy, że członkami Izby mogą być obywatele Polski lub Austrji, jak również instytucje społeczne, organizacje, przedsiębiorstwa i firmy. Członkami Izby mogą być również obywatele innych państw. Członkom Izby przysługuje prawo korzystania z usług Izby w zakresie i na warunkach określonych instrukcją administracyjną, przyczem Izba nie odmawia swej pomocy osobom nienależącym do niej. Wszelkie zgłoszenia i podania do Izby należy kierować pod następującym adresem: Izba handlowa polsko-austrjacka, Warszawa, Czackiego 23. Biuro czynne jest między 12—2 w południe.

Giełda krakowska z 23 stycznia

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich: ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	300	2800	2550 - 2400
Bank Hipoteczny	35.0	4000	3.00
Bank Małopolski	2800	3200	
Ziemski Bank Kredyt.	1500	2000	
Powszechny Bank Kredyt.	4.0	550	475 - 550
Akc. Bank Związkowy I—X	300	400	
Bank Komercjalny I—IV	575	675	625—650
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ Spółek Zarob.	23000	27000	
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich: ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	2000	2 00	2100—2250
„Impex“	150	200	170
„Pharma“ (B. Jawornicki)	2000	2500	2050—2150
T. H. Bracia Rolniccy	500	600	
„Polski Glob“	500	600	
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	450	500	500
Zieleniewski I—IVem.	50000	55000	53000-53500
H. Cegielski, Poznan I-IX	3000	3600	3050 - 3250
Warsz. Parowozy I—III em.	2400	3000	2575—2720
Automotor	1800	2200	
„Potęga“ Tow. huty żel.			
„Lemiesz“			
„Trzebinia“ I—VI	3800	4300	4000—4200
„Pocisk“	4500	5000	4600—5000
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	80000	90000	80000-88000
Siersza	25000	30000	29000
Tepege I—IV	14000	17000	15000-16000
Polska Nafta	2400	2900	2600—2800
„Pokucie“ Naft. Sp. akc. I	1800	2300	2100—2150
Oikos	20000	25000	24000
Pezet	1000	1500	
Strug	5500	6000	
Syndykat Koszyk., Kraków	800	900	875—850
Tłuszcze Trzebinia	20000	24000	
„Krakus“ I—VI em.	6500	7000	6600—6700
Fabr. cukru w Chodorowie	25000	30000	27000-27500
Porcelana Ćmielów	7000	7500	7300—7450
Elektr. Siersza I—IV em.	1500	2000	1900
Zakłady przem. „Ryngraf“	1800	2200	2060
S. W. Niemojowski	3000	3500	3200
Fabr. kapel. w Myślenicach	500	600	

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).